

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.25 m., z odn. w dom 1.65 m. Do Polski 2.50 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na piątek 8. sierpnia 1924 r.

Nr. 184.

Obowiązek opieki nad Polakami zakordonowymi.

Podajemy do wiadomości artykuł „Dziennika Poznańskiego“, który Czytelników naszych z pewnością zainteresuje. Redakcja.

Pozostawienie znacznej, bardzo znacznej ilości naszych rodaków poza granicami obecnej Polski i oplakany, nieszczęśliwy los tych braci naszych, którym nie dano się cieszyć niepodległością zmartwychwstałej Ojczyzny, stawia nas wobec pytania, czy rząd polski wraz ze społeczeństwem ma prawo, względnie obowiązek otaczać swą opieką i tych, pozostałych poza kordonem Polaków? Odpowiedź na to może być tylko jedna: my wszyscy, korzystający z wolności i bytu państwowego, a więc całe społeczeństwo i rząd polski, mamy bezwzględny obowiązek dbania o Polaków, pozostałych w granicach państw innych, i to obowiązek moralny oraz najzupełniejsze prawo formalne. Niemniej jednak, dotychczasowa polityka nasza szła po linii ckiem odmiennej. Pomimo niesłychanego jakiego doznajemy pod zaborem pruskim, litewskim, czeskim, że już władze jeżeli występowały, to w formie tak bardzo łagodnej, tylu omówieniami obstawionej, że tego rodzaju protest żadnego wpływu wyrzucić nigdy nie mógł. Społeczeństwo nasze także dziwnie obojętnie zachowywało się i zachowanie wciąż w stosunku do tych upośledzonych braci naszych, czyniąc wrażenie, że zupełnie wystarcza nam to, że my znaleźliśmy się w dobrobycie, a o resztę mniejsza. Jaskrawym przykładem podobnego desinterresamentu ze strony rządu był fakt zupełnej nieobecności personelu poselskiego w Moskwie na rozprawach „sądowych“ przeciwko arcybiskupowi Ciepłakowi, podczas gdy posłowie wszystkich mocarstw nie opuścili ani jednego posiedzenia, a ze strony społeczeństwa brak organizacji, któreby zajmowały się udzielaniem pomocy materialnej i poparciem moralnego we wszystkich kulturalnych, oświatowych i gospodarczych poczynaniach Polaków zakordonowych.

Abstynencja władz naszych utrwala pogląd, w myśl którego nie wolno jakoby danemu państwu mieszać się do spraw wewnętrznych państw innych. W rozszerzeniu tego poglądu, ma być niedopuszczalnym z punktu widzenia prawa międzynarodowego i wszelka opieka, a nawet akcentowanie zainteresowania się sprawami naszych braci zagranicznych. Jeżeli by jednak tak było, to tego rodzaju prawo mogłoby być przez nas stosowanym i uwzględnianem li-tylko na prawach wzajemności. Tymczasem dzieje się wprost odwrotnie. O naszych Niemcach interpeluje nas bez ustanku rząd i jego organy niemieckie, mniejszości ruskie, białoruskie i rosyjskie znajdują jawną opiekę u władz bolszewickich; o Litwinów troszczy się Taryba kowieńska — o żydów cała zorganizowana międzynarodówka i tylko o Polaków, istotnie uciskanych, nie troszczy się nikt, nas samych nie wyjącając.

„Gazeta Olsztyńska“, jedyny organ polski dla Warmii i Mazowszu wyróżnie zwraca się do rządu polskiego z prośbą o opiekę i wyraża nadzieję, że się w swych oczekiwaniach nie zawiedzie. zwraca się zaś na podstawie przemówienia kanclerza rzeszy niemieckiej Dr. Marksa, który powiedział do delegacji przedstawicieli niemieckich organizacji wschodniopruskich co następuje:

„My nie spoczniemy i nic nie zaniedbamy, aby braciom naszym, którzy dziś poza granicami niemieckimi muszą żyć, zapewnić położenie, jakie im gwarantują prawa przyrodzone i zawarte traktaty.“

Poseł do parlamentu niemieckiego pan Freytag-Loringhoven w prasie niemieckiej stwierdził fakt, że „istnieje w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych wydział kulturalny, którego zadaniem jest niesienie pomocy Niemcom zagranicznym przy zakładaniu szkół i tem podobnych sprawach.

Lord Parmore wyraźnie zaznaczył, że trzeba dopuścić Niemcy do Ligi Narodów, aby im dać możliwość w ten sposób do kontroli postępowania Polski z jej niemiecką mniejszością. Jeżeli do tego dodamy całe szeregi drobnych, codziennych faktów ze stosunków międzynarodowych, czy to w debatach Ligi Narodowej, czy Trybunału Rozjemczego, czy innych

organizacji w tym rodzaju, to możemy uważać jako fakty niezaprzeczone, że: 1) Niemcy i inne państwa uważają się za najzupełniej uprawnione do opieki nad swymi rodakami w granicach polskich pozostającymi i posiadającymi obywatelstwo polskie i 2) czynniki międzynarodowe opiekę tę aprobują i uważają za zupełnie naturalną.

Ze strony społeczeństwa niemieckiego praca w danym kierunku jest bardzo intensywna. Oprócz ogólnego „Schulvereinu“, istnieje specjalna organizacja dla popierania szkół i niemieckości za granicą; oddzielna dla popierania niemieczyny w Polsce. Wznawiono prace „Ostmarkenvereinu“. Pozawiazywano cały szereg nowych organizacji, obejmujących Prusy, całe Niemcy, lub poszczególne prowincje i mające na celu jawnie, lub półjawnie nie tyle pomoc i opiekę nad Niemcami w Polsce, ile propagandę polityczną na naszym gruncie. A ile to organizacji, urzędów etc. pracuje w Polsce dla niemieczyny konspiracyjnie.

W każdym razie fakty powyższe stwierdzają niezbicie, że i my mamy najzupełniej równe prawa i obowiązki jesteśmy opiekować się Polakami w Niemczech, na Litwie, w Bolszewji i w Czechosłowacji. Rząd nasz powinien udzielać subsydjów szkołom i organizacjom polskim zakordonowym. Powinien starać się o posłanie tam dostatecznej ilości podręczników i innych wydawnictw kulturalno-oświatowych, szrzących uświadomienie narodowe i broniących przed wynaradawianiem. Powinien zresztą robić to jawnie i otwarcie, nie ukrywając, że spełnia obowiązek moralny względem braci swych, tak samo, jak to czynią inne państwa. Na rynkach międzynarodowych polityka nasza powinna przerwać nareszcie wstydlive przemilczanie ucisku naszych braci, gdyż niesą oni naszymi obywatelami.

A społeczeństwo? Ono ma też wyraźny przykład i wskazówkę w postępowaniu Niemców. Powinno organizować się, a na razie powinno stworzyć związki, mający dopomagać Polakom zakordonowym w ich pracy kulturalno narodowej. Najpilniejszym jest podobny związek, pracujący na terenie niemieckim. Powinni należeć doń wszyscy Polacy, a przedewszystkiem z byłej dzielnicy pruskiej, która najwięcej ucierpiała i najlepiej zna metody germanizacyjne w Prusach.

Związek taki powinien powstać natychmiast i jak najszybciej rozpocząć akcję. Rząd zaś polski powinien mu dostarczyć pomoc materialnej i wesprzeć swą powagą jego działalność.

Przegląd polityczny.

Polska.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa 5. 8. Karachan udzielił wywiadu japońskim dziennikarzom, którym oświadczył, że Japonia nie może sobie rościć prawa do wyjątkowych praw na Sachalinie, lecz może otrzymać stałą koncesję na zasadach ogólnych. Co się tyczy ewakuacji Sowjety domagają się aby była ona przeprowadzona w ciągu 2 tygodni.

Kowno 5. 8. Czynniki rządowe tuszują afere fałszowania pieniędzy, w której zamieszany był minister finansów Petrulis. Osoby, które mogłyby kierować śledztwo są dla rządów starych nieporządane jak się to dostało naczelnikowi policji kryminalnej.

Warszawa 5. 8. Dzisiaj rano z dworca Warszawa—Pelcowizna odszedł pociąg z eksponatami na wystawę polsko-turecką w Konstantynopolu. Obecni byli przedstawiciele władz i kolonji tureckiej. Pociąg składa się z lokomotywy i 26 wagonów rodówki polskiej, które będą równocześnie eksponatami. Pociąg został uroczystie poświęcony. Podczas uroczystości wygrywała orkiestra 36 pułku piechoty.

Warszawa 5. 8. Dzienniki donoszą, że Skrzyński polecił telegraficznie Charge d'affaires w Moskwie interweniować w sprawie napadu band bolszewickich na Stolbce.

Warszawa 5. 8. Przebieg strajku na Górnym Śląsku wbrew alarmującym wiadomościom niektórych pism nie doznał zmian. Istnieją nadzieje, że narady prowadzone dzisiaj posuną naprzód sprawę porozumienia. Komuniści usiłowali wywołać strejk w

Zagł. Dąbrowskiem, który jednak nie przyszedł do skutku.

Warszawa 5. 8. Dzienniki donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało notę do posła sowieckiego w Warszawie w sprawie napadu na Stolbce. W mieszkaniu chorego gen. Sikorskiego komitet polityczny rady ministrów opracował dalszy plan działania na zewnątrz i na wewnątrz w związku z napadami.

Warszawa 5. 8. Min. Huebner oświadczył w wywiadzie, iż kierownictwo nad akcją pościgu za bandytami powierzone zostało dowódcy 9 brygady jazdy, głównie ze względu na to, że był on organizowany według wszelkich zasad sztuki wojskowej jak i na liczebność oddziału bandytów.

Warszawa 5. 8. Oddział wojskowy ścigający bandytów wszedł w kontakt z wycofującym się oddziałem dywersyjnym. W potyczce, która się wywiązała został ranny jeden ułan. Oddział dywersyjny rozdzielił się na trzy plutony z których jeden zdołał przejść granicę sowiecką. Los pozostałych plutonów nie jest znany. Pograniczne placówki bolszewickie gestym ogniem ostrzeliwały ścigające oddziały polskie. Uciekającym odebrano 2 karabiny maszynowe. 2 ranni bandyci zeznają, że napad organizował się na terytorjum sowieckim i sztab jej zorganizował się w Mińsku. Przez dłuższy czas ścigali się oni wojskowo, przyjechali pod granicę na samochodach ciężarowych i przed samą granicą zapatrzyli się w broń i amunicję, poprzednio przygotowaną.

Warszawa, 5. 8. 4 bm. zmarł znakomity pisarz w Anglii Polak z pochodzenia: Józef Konrad Korzeniowski.

Warszawa, 5. 8. 31 lipca w Moskwie podpisano ostatecznie protokół w sprawie granicy między związkiem sowieckim a Polską. Protokół ten definitywnie zamyka całokształt pracy nad ustaleniem granicy polsko - sowieckiej.

Warszawa, 5. 8. Kurjer Poranny poświęca artykuł stosunkom gospodarczym polsko - niemieckim. Nawiązuje on do coraz liczniejszych głosów prasy niemieckiej nawołujących do uregulowania stosunków handlowych polsko - niemieckich. Traktat polsko-niemiecki jest bardziej potrzebny Niemcom niż Polsce. 2 lata bojkotu gospodarczego Polski wykazał iż Polska może znieść brak przywozu z Niemiec, z drugiej strony warunki polityczne nie powstrzymały wywozu Polski do Niemiec, który osiągnął poważną sumę 600 milionów franków rocznie. Jako odbiorca przemysłu niemieckiego Polska odgrywa zbyt poważną rolę, aby przejść nad nią do porządku dziennego. W 1923 przywóz z Niemiec przynosił 12 miliardów franków złotych. Kiedy plan Dawesa zostanie przyjęty nastąpi rozpis produkcji przemysłowej i kwestia rynków dla Niemiec stanie się pierwszorzędnym zagadnieniem. W końcu artykuł zwraca uwagę na projekt niemieckiej ustawy celnej, której brzmienie chociaż nieznane każe podejrzewać, iż będzie ono skierowane przeciwko przemysłowi i rolnictwu państw ościennych.

Warszawa, 5. 8. Min. Grabski bawi na wypożyczynku letnim w Kossowie. Zastępuje go Huebner.

Warszawa. (A.W.) Minister Huebner w wywiadzie z „Echem Warszawskim“ oświadczył, że napad zorganizowany był według wszelkich zasad sztuki wojskowej. Ostatnio poczynione zarządzenia rządu na Kresach i działalność gen. Rydza-Smigłego doprowadziły do tego, że w województwach wschodnich przestały uwijać się pochodzenia lokalnego. Pozostało miejsce jedynie dla oddziałów dywersyjnych, robiących wypadki — jak to miało miejsce w Stolbach — z poza granicy rosyjskiej. Obecnie wojewoda Raczkiewicz znajduje się na miejscu i kieruje akcją wspólnie z dowódcą 9-ej brygady jazdy. Tam bowiem, gdzie w grę wchodzi wojskowo zorganizowane oddziały, liczące 100 ludzi i karabiny maszynowe, tam zaczyna się rola wojska a zadania policji muszą się ograniczyć do funkcji pomocniczych.

Śmierć Konrada Korzeniowskiego.

London. (Pat.) Zmarł nagle we własnej willi w okolicy Canter bury Józef Conrad Korzeniowski, jeden z największych współczesnych nowelistów przeżywszy lat 67.

Stosunki polsko-szwajcarskie.

Z okazji szwajcarskiego święta narodowego wiele osób składało życzenia w poselstwie szwajcarskim w Warszawie. Świadczy to o sympatii, jaką żywi społeczeństwo dla Szwajcarii.

Zainteresowanie Szwajcarią polega na wzajemności. Poselstwo szwajcarskie w Warszawie — będące obecnie pod kierownictwem p. Girardet, dyplomaty młodego jeszcze, ale jednego z najdolniejszych swego kraju, urzędującego w Polsce od niedawna w charakterze charge d'affaires a. i. — jest formalnie zasypywane zapytaniami co do sytuacji ekonomicznej w Polsce ze strony mnóstwa kupców, pragnących nawiązać z Polską stosunki handlowe. Są to przeważnie sprzedawcy serów, czekolady, wyrobów zegarmistrzowskich, ponadto przedstawiciele przemysłu maszynowego oraz jedwabniczego.

Są wszakże również zapytania o możliwości wozowe z Polski, zwłaszcza chodzi o węgiel, drzewo i zboże. Co do węgla, to niestety nader wysokie opłaty przewozowe utrudniają węglowi polskiemu w znacznej mierze konkurencję z pochodzącym z innych krajów.

Naogół wszakże zainteresowanie wzajemne jest olbrzymie, zwłaszcza w porównaniu z tem, co było jeszcze niedawno, gdy wahania waluty polskiej uniemożliwiały jakakolwiek kalkulację. Dzisiaj, gdy ta wielka przeszkoda jest usunięta, gdy ponadto traktat handlowy czyni obu stronom duże ułatwienia, stosunki ekonomiczne polsko-szwajcarskie są na drodze do jaknajbujniejszego rozkwitu.

Wynik regat wioślarskich.

Warszawa. (A.W.) Podczas wszechpolskich regat wioślarskich, które odbyły się w Bydgoszczy w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej pierwszą nagrodę otrzymała obsada warszawska.

Francja.

„Temps“ o winnych wybuchu wojny.

Berlin. „Vossische Zeitung“ przytacza wyjątki z artykułu wstępnego dziennika „Temps“, w którym dziennik ten, domaga się otwarcia archiwów francuskich, na zasadzie których stwierdzić będzie można, że Francja wbrew twierdzeniom Niemiec nie ponosi winy za wybuch wojny.

Anglia.

Rada 12-tu.

Londyn. (Voss. Ztg.) Według donosień korespondentów międzysojuszniczych i neutralnych, dzisiejsze posiedzenie kierowników poszczególnych

Kilka listów i dokumentów dotyczących „plebiscytu“ na Mazurach i Warmji.

(Ciąg dalszy).

Czemu „MAZUR“ przestał wychodzić?

Zecerom zatrudnionym w „Mazurze“ wygrażano przed plebiscytem od dłuższego czasu, że będą pobici. Pana M. zatrudnionego od roku w „Mazurze“ w niemożliwy sposób molestowano. Nie mógł uzyskać pomieszczenia. Jeść i spać musiał w sklepie, raczej w norze z różnymi podburzonymi elementami. Ludzie stołujący się z nim razem wygrażali się otwarcie, że w dniu plebiscytu go zabiją i ograbią z wszelkiej własności. Pan M. się w końcu tak znerwował, że przed plebiscytem przestał pracować i wyjechał. Kilka dni potem porzucił pracę z powodu teroru i groźb niemieckich czerzy Fürsch, Pałędzki oraz maszynista Mańczak. Panowie ci obiecali, że po plebiscytcie, gdy się wszystko uspokoi, przyjadą i dalej pracować będą.

Położenie polityczne po plebiscytcie się zaostrzyło. Redaktora, pomimo iż „Mazur“ nie wychodził, kilkakrotnie zaczepiono, mianowicie w podróży. Urządzano pochody patryotyczne. Przed domem „Mazura“ krzyczano: „Kasimir raus!“ Przekupione kapelle niemieckie wygrywały przed domami znanych Polaków, a mianowicie przed domem „Mazura“ i Zawisłewskiego w Szczytnie, oraz aptekarza Beckera w Wielbarku pieśni niemieckie „Deutschland, Deutschland“, „Muss i den zum Städe hinaus!“ i marsz żałobny Szopena. Po wioskach działo się podobnie. W nocy tłum zajął groźną postawę i tylko policja za szturmu na dom „Mazura“ tłum powstrzymała. Przedtem, kilka set osób liczący tłum oblegał kawiarnię Zawisłewskiego. Wśród śpiewów i groźb powbijano szybko kamienicy, z ulicy nawet strzelano usiłując gwałtem wtargnąć do lokalu.

Dzieci redaktora i p. Zawisłewskiego w szkołach i na ulicy, podburzone przez nauczycieli i nauczycielki, biły dzieci niemieckie. Obrzucano je kamieniami i bito. Ze wsząd dochodziły wieści o prześladowaniu i biciu Polaków. Wobec tych stosunków redaktor nie mógł zaważać zecerom do dalszej pracy. Familję wysłał redaktor na 4 tygodnie do Poznania.

Pan wyjechał z Olsztyna i nie pozostawił żadnych funduszy na dalsze wydawanie „Mazura“ Sytuacja się nawet pogorszyła. Zjawił się rząd niemiecki, zjawiło się wojsko. Położenie było tak naprężone, że mówić głośno po polsku nie było można. Familja redaktora powróciła. Dzieci znowu bito i napastowano. W gazetach pojawiały się arty-

delegacji, zajmowało się podziałem prac przy obradach z niemieckimi przedstawicielami. Szwefowie delegacji byli wszyscy tego zdania, że trzeba zastosować wszelkie sposoby, ażeby do soboty bieżącego tygodnia obrady doprowadzić do końca. Zamierzają się cały materiał obrad wspólnie opracować i to w tym sensie, że się powoła rodzaj rady wyższej, złożonej z 12-tu osób, reprezentujących wszystkie państwa, po dwóch delegatów z każdego. I tak Anglię reprezentować będzie: Macdonald i Snowden, Francję Herriot i Clementel lub Nollet, Włochy de Stefani i de Nava, Amerykę Kolleg i Logan, Belgię Theunis i Hymans, Niemcy Marks i Stresemann.

Podczas obrad tej nowej rady najwyższej rzeczoznawcy będą się znajdowali w przyległym pokoju, ażeby w razie potrzeby dać wyjaśnienia w specjalnych kwestjach, względnie postanowione przez głównych delegatów sprawy ostatecznie sformułować. Konferencja głównych delegatów ma cały materiał opracować o ile będzie można na trzech posiedzeniach jednego i tego samego dnia.

Podpisanie angielsko-sowieckiej umowy.

Paryż. (Voss. Ztg.) Według dziennika „Temps“ nowy układ między Anglią a Rosją sowiecką dziś w południe został podpisany. Układ ten w przeciwieństwie do handlowego traktatu zawartego na jesieni w 1921 r. ma mieć ogólnopolityczne znaczenie. Według korespondenta francuskiego w Londynie, o układzie tym Macdonald jutro powiadomi Izbę Gmin.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Wiadomości kościelne.

Stolica Apostolska i Liga Narodów.

Paryż. Radjostacja paryska donosi z Rzymu: Stolica Apostolska pragnąc być reprezentowaną w Lidze Narodów, przygotowuje odpowiednią akcję dyplomatyczną, która ma być rozpoczęta od mianowania kardynałami nuncjuszów w Paryżu i Berlinie Corettiego i Paseliego. Poza tem na posterunkach nuncjuszy pierwszej i drugiej klasy mają być dokonane liczne przesunięcia.

kulę wzywającą wprost do gwałtów i krwawych represali wobec tutejszej ludności polskiej. Artykuły niestychane w „Allensteiner Zeitung“./Walter Harich żądał wprost krwawych represali, polityki oko za oko, ząb za ząb, Polacy tutejsi mają życiem i mieniem odpowiadać „za gwałty polskie“. Harich pyta się otwarcie, czy na Warmji i Mazurach niema polskich rodzin, które by można „bei Nacht und Nebel“ bez majątku przepędzić przez granicę?/

Cała familja redaktora zmuszona jest przesiedzieć w mieszkaniu jak w więzieniu, aby nie narażać się na zaczepki ze strony ludności. Pomimo zmiany położenia na froncie wojennym ludność niemiecka podburzona systematycznie przez prasę niemiecką zajmuje wrogie do ludności polskiej stanowisko. Obywatelstwo polskie uchodzi. Dr. Gąsowski, Czesław Gąsowski, Kamrowscy z Dźwierzut i wielu innych obywateli Polaków wyjechało. Gwałty, prześladowania, przymuszanie Polaków do śpiewania niemieckich pieśni patryotycznych i całowania sztandaru niemieckiego jak w Dźwierzutach, zmuszają do uchodźstwa. Ksiądz Palmowski z Dźwierzut uciekł. Ksiądz Ziembkowski i ksiądz Działowski po bito. Nikad obrony i pomocy. Polska nie ujmuje się. Wobec takich stosunków nie można marzyć o wydaniu pisma. Polskie obywatelstwo tłumnie opuszcza Mazury. Pan Becker prześladowany w bezwstydnym sposób w Wielbarku sprzedał swoją aptekę i wyjeżdża. Mazurzy zastraszeni nie przychodzą do redakcji prawie wcale. Niema węgla, niema drzewa. Nawet żywności sprzedać niechcą. (Zawisłewskiemu odwócili kawy, żonie redaktora mięsa) mówiąc: „dla Polaków nic nie mamy, idźcie do Polski, niech Polska wam da!“

Żyć trudno. Oczywisty bojkot. Podatku wpakowano redaktorowi tmczasowo przeszło 500 marek niemieckich kwartalnie. Dalsze podatki przyjdą.

Życie na Mazurach dla Polaka męcząństwem i piekłem się staje. Gazety niemieckie przepelnione kłamliwymi notatkami o morderstwach i gwałtach polskich. Szczucie systematyczne nie ustaje. Czyż ja tu samotnie wobec takich stosunków i wobec faktu opuszczania Mazur przez Polaków, bez żadnego oparcia, (mając pensję zapewnioną tylko do października b. r.), nie mając żadnych funduszy, podnieść mogę sztandar narodowy na nowo? Nerwy moje za nadto osłabione, abym się mógł borykać z tak okropnymi stosunkami i warunkami. Do lokalu p. Zawisłewskiego w Szczytnie nikt prawie nie uczęszcza. W „Ortelburger Zeitung“ pojawiają się artykuły wzywające do bojkotu lokalu Zawisłewskiego. Żołnierzom zakazują uczęszczać do wspomnianego lokalu. W innych miastach mazurskich odbierają koncens Polakom, który był dany prowizorycznie przez Ko-

KRONIKA.

Olsztyn, 7 lipca 1924.

Kalendarz na piątek: Cwryaka, Emil.

Wschód słońca o godz. 4,32; zachód o g. 7,38

— **Hakata przy robocie.** Piszą nam: Na Warmji i Mazurach, w tym zakątku mało w Polsce znanym, dzieją się naprzeciw językowi polskiemu rzeczy, które wprost o pomstę do nieba wołają.

Zjawi się gdzieś jaki Polak, i wymówi paprawnie jakie słowo polskie, choć tylko „dzień dobry“, „jak się masz“ itp. już biją na niego zawistne oczy i usta hakatysty jak na tuza. Obrzeszczą cię na ulicy nawet delikatne niewiasty wyzwiskami, co nie miara; pod przewodem takiejmatki hakatystki powtarzają i małe dzieci jej: „szem, szem Polak“, jak to na własne uszy slyszalem. Co z tego wyrośnie nie wiadomo. W każdym razie obecnie hakata na Warmji i na Mazurach tryumfuje. „Das ist eine Lust zu leben“, podobnie jak za czasów kulturkampfu bito na katolików i z tego się chełpiono, bo katolicy wszędzie przegrywali.

— r. „Satanische Einigkeit“. Nacjonalistom wschodniopruskim bardzo niewygodną jest zgodność zapatrywań wielkich mocarstw w Londynie. „Ostpreussische Ztg.“ nazywa tę zgodę „szatańska jednością“ — Fiut! fiut! „Da liegt der Hund begraben!“

— **Nowe „madrości“ redaktora „Allensteiner Zeitung“ p. Eichlera.** We wczorajszym nr. „Allenst. Ztg.“ z dnia 6. sierpnia ukazał się pod nagłówkiem „Geheimnisse des polnischen Generalkonsulats in Berlin“ artykuł, w którym podsuwa E. czytelnikom swego pisma świadomie kłamliwą, niczem nie udowodnioną myśl, że „Gazeta Olsztyńska“ wydawana jest za pieniądze rządu polskiego. Pan Eichler widocznie rozumuje na podstawie informacji, które posiada niezawodnie co do subwencjonowania przez rząd niemiecki gazet niemieckich w Polsce. Możemy p. Eichlera zapewnić, że „Gazeta Olsztyńska“ nie jest i nie była subwencjonowana ani od rządu ani od innych instytucji nie otrzymuje, chociażby takowe bardzo potrzebowała. Za wskazanie ofiarodawców na cele wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej“ zapewniamy p. Eichlerowi należyte odsetki mogące się dziś każdemu a więc i p. Eichlerowi przydać.

— r. **Tajni redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej“.** Tajnymi redaktorami „Gazety Olsztyńskiej“ byli już księży Barczewski i Osieński. Obecnie mianowała redakcja „Allenst. Ztg.“ trzecim tajnym redaktorem „Gazety Olsztyńskiej“ Wicekonsula p. Ripę z Olsztyna. Pan Ripa od tygodni bawi w Polsce. Należy wynaleźć czwartego redaktora tajnego, który pana Wicekonsula Ripę zastępuje.

misję Koalicyjną podczas plebiscytu. Dzierżawcom domów polskich na Mazurach odmawiają także koncensu. Nawet Niemcom odmawiają koncensu dopóki dom znajdować się będzie w ręku polskim. Robotników polskich wydalają z pracy. Lokatorzy w domu „Mazura“ rządzą jak chcą, trudno energicznie wystąpić. Lokale redakcyjne częściowo zająć zamierza „Mietseinigungsamt“. Niedawno zjawił się z członkiem komisji mieszkaniowej człowiek z bojówki niemieckiej, który wprost groził redaktorowi iż w razie odmowy mieszkania gwałtem z pomocą innych ludzi zajmie. Mam wrażenie, iż czyni się uмышленie wszystko, aby Polakom życie utrudnić, uniemożliwić i zmusić ich do opuszczenia Mazur. Nasze ustawicznie przy sobie

Inne gwałty i prześladowania ludności polskiej na Mazurach opisane są w raportach pisanych do Komitetu Mazurskiego oraz w gazetach.

Zdaniem moim „Mazur“ chwilowo wychodzić nie może. Podjęcie dalszej pracy zależeć będzie od układów pomiędzy Polską a Niemcami, w trakcie których sprawy prasowe gruntownie omówione być powinny wojny w Polsce, od unormowania i zabezpieczenia granic pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi i od ukształtowania stosunków w Działowskim i na Pomorzu.

Redakcja prasy polskiej na Mazurach i Warmji spoczywać powinna w rękach osób znających stosunki miejscowe. Subwencje dla wydawnictwa potrzebne, ale wydatki kontrolować powinna osobna komisja złożona z osób nieposzlakowanych.

Samo się przez się rozumie, iż potrzebni są na Mazurach działacze polityczni i muszą być także ludźmi nieposzlakowanymi, zwłaszcza wobec smutnej i pamiętnej a tak kompromitującej nas roli, jaką odegrali w Olsztynie niektórzy ludzie z Komitetu Mazurskiego. Działacze powinni być materialnie tak udotowani, aby godnie polskość reprezentować mogli i z troskami materialnymi walczyć nie potrzebowali. Dzieci tych działaczy i wszkółach polskich wykształcenie odbierać powinni i na ten cel odpowiednie środki znaleźć się muszą.

Ludzie na wysuniętych i niebezpiecznych posterunkach powinni mieć przekonanie, że mają silne oparcie w społeczeństwie polskiem, a przekonanie to doda im otuchy, pewności siebie w tak niezmiernie trudnych warunkach pracy na kresach. Wszelkie osobiste intrygi powinny być wykluczone. Dobrze umotywowane jednak zarzuty powinny być badane, gdyż działacze polityczni u nas muszą świecić dobrym przykładem, zwłaszcza iż jest ich szczupła garstka i obserwowani są dokładnie przez wrogów, którzy wszelkiedane na niekorzyść sprawy naszej i wyzyskać nie omieszkają.

(Dokończenie nastąpi.)

— r. **Ciekawi republikanie.** „Deutsche Volkspartei“ w Prusach Wschodnich oświadcza w „Kö-nigsberger Allg. Zeitung“, że nie bierze udziału w obchodzie konstytucyjnym, który nastąpić ma w dniu 10 sierpnia. Jest to partja, której przywódcą jest obecny Kanclerz Rzeszy Dr. Stresemann.

My Polacy także w obchodzie udziału nie bierzemy, choć każdy rozsądny Niemiec wie, że jesteśmy szczerymi republikanami. Nikt nie może od nas żądać, abyśmy cieszyli się z dnia nadania Konstytucji, której przepisy dotyczące mniejszości narodowościowych dotychczas zrealizowane nie zostały.

— r. **„Pod adresem Niemców w Polsce“.** W artykule „Tendencyjne i kłamliwe“ zajmuje się „Dziennik Poznański“ naszym położeniem w Pr. Wschodnich i przytacza artykuł nasz „Pod adresem Niemców w Polsce“. Sądźmy że i drugi nasz artykuł „Oskarżamy Niemców w Polsce“, nie minie bez wrażenia.

— r. Pisaliśmy, że w pismach niemieckich pojawiły się ilustracje deputacji Niemców wschodniopruskich u kanclerza Rzeszy niemieckiej. Wyraziliśmy zdziwienie, że p. Worgickiego tam znaleźć nie mogliśmy. Znaleźliśmy atoli w pewnym piśmie niemieckim obrazek przedstawiający kanclerza Marksa i stojącego obok niego po prawej stronie p. Maksa. Maksek dostąpił więc niesłychanego wprost zaszczytu...

— r. Za małą dopłatą otrzymać można wszystkie numery „Gazety Olsztyńskiej“ od 1.bm. Zapisać należy „Gazetę Olsztyńską“ „mit Nachlieferung vom 1. August 1924.“

— r. Prasa w Polsce w ostatnim czasie bardzo szeroko rozwodzi się nad naszym położeniem. Pojawiają się artykuły wskazujące na znakomitą organizację Niemców w Niemczech, które niosą pomoc Niemcom w Polsce. Autorzy artykułów bardzo umiejętnie napisanych wzywają naród polski do naśladowania Niemców na tym polu. Przyznać należy autorom rację. W Polsce mamy wprawdzie zapał, mamy sympatię, ale brak jest tam potężnej organizacji która by zespoliła cały naród bez względu na przynależność partyjną celem niesienia pomocy rodakom mieszkającym poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Brak tam systemu, brak trwałej celowej i owocnej pracy w tym kierunku.

Z dalszych stron.

Berlin. (Fałszywy książę). Pomysłowości nie zabrakło niejakiemu Stanisławowi Wojtkowi, który w Berlinie zagrał sobie komedię na wielką skalę. Wystąpił on w roli ks. Leona Sapięży i zamieszkawszy za okazaniem paszportu dyplomatycznego w najwytworniejszym hotelu „Viktoria“, w krótkim czasie rozpoczął starania o rękę baronówny Kohenhansen.

„Narzeczoną“ ofiarowywał kwiaty i cukry, za które dostawcom płacił gotówką oraz kosztowności dostarczane przez łatwowiernych na kredyt i popisywał się wszędzie fotografiami swych dóbr. Aliści tu zaszedł drobny wypadek, który zepsuł wszystko: kiedy jeden z gości, a był nim hr. Loewenfeld poznał w fotografii „dóbr“ — Łazienki królewskie w Warszawie.

Misterna nie pękła. „Książę, który zdążył po naciągać dostawców na grube sumy i pozaciągać jeszcze grubsze na hipoteki swych „majątków rodowych“, jako zwykły Wojtek siedzi w więzieniu i rozmyśla nad tem, jak to jeszcze zawsze jest dosyć tych, których nie sieją.....

Z Polski.

— r. **Bydgoszcz.** Z okazji przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Bydgoszczy pisze „Dz. Bydgoski“: „Sympatyczne wrażenie wywarła także postawa ludności niemieckiej, która ozdabiając domy swoje przyczyniła się niemało do podniesienia nastroju świątecznego. Podnieść i to należy, że cechy niemieckie wzięły gremjalny udział w tworzeniu szpalerów“.

Zdania i myśli.

Pieniądz jest bajecznym nieprawdopodobnym, a jednak rzeczywistym tworem, który przybiera wszelkie postacie, wszędzie wciska się, a wiele może zdziałać!... Raz wygląda on, jak skrzynia złota, drugi raz, jak majątek ziemski. Jeżeli zechce, może przemienić się w kamienicę, albo fabrykę; jeżeli mu się podoba, może wziąć formę cennych klejnotów, strojnych salonów, nawet pięknych kobiet! Pieniądz jednego dnia wlewa się do kopalni lub fabryki, napelniając ją ruchem i wesołością, drugiego dnia wpada do szynku, albo domu gry. Kiedy indziej stwarza szkołę, szpital, klasztor, w którym dusze czyste oddają się umartwieniom i marzą o Bogu. Dzisiejsi ludzie nie wierzą w cuda i śmieją się z demonów. Gdyby jednak z uwagą przyjrzyli się pieniądzwowi, przekonali by się, że jest to największy demon, a jego życie — pełne cudów.

Bolesław Prus
Kroniki życia.

Przemysł i handel.

Ceny dewiz zagranicznych.

Berlin, 6. 8. 24. W biljonach marek:

	płacono:	żądano:
za 100 złotych polskich	79,50	81,10
za 100 dolarów ameryk.	419,—	421,—
za 100 lirów włoskich	18,37	18,47
za 1 funt szterlingów ang.	18,71	18,80

za 100 franków francuskich	23,19	23,31
za 100 franków szwajcarsk.	79,00	79,40
za 100 koron czeskich	12,40	12,47
za 100 guldenów gdańskich	74,46	74,84
za 100 litów	35,75	40,75

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 6 sierpnia. Godzina 1-sza w południe Notowania słomy i siano. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja markach złotych: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 0,60—0,75, słoma owsiana i jęczmienna prasowana i wiązana drutem 0,50—0,65, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 0,00—0,00, słoma żytnia długa, wiązana — — —, luźna i wiązana słoma pomłota — — — sieczka 0,9—1,00, siano 1,3—1,5, siano dobre 1,9—2,1

Urzędowe notowania (za 100 klg. w mk. złotych): Pszenica 18,6—19,5 mk. zł., żyto 13,7—14,4, jęczmień jary 17,2—18,2, na paszę 16,6—17,4, owies 15,4—16,3, kukurydza loco Hamburg —, —, — mk. Za 100 klg.: mąka pszen. 25 25—28,25, mąka żyt. 21,00—23,25 mk. złotych. Za 100 klg.: ospa pszena 10,60 —, ospa żytnia 10,20, mk., rzepak — — 28,0, siemię lniane 40—41, groch Wiktorja 22—24 mk., groch spoż. mały 17 — 15, groch pastewny 14 — 15,0, peluszk 13 — 14, bób polny 13 — 14, wyka 14,0 — 16,0, łubin niebieski 9,0—10,0—, łubin żółty 17,0 — 18,0 seradela 11,0—13, makuch rzepakowy 11,5 — mk., makuch lniany 20 — 21, wyłoki suche 9,50—9,60, wyłoki cukrowe 20,0—21, melasa torfowa 6,6—6,7, płatki ziemniaczane 24,0.

Berliński farg na bydło.

Berlin, 6. VIII. Spędzono 1742 sztuk bydła wtem 486 buhaj, 551 wołów, 705 krów i jałówek, 1500 cieląt, 2840 owiec, 7343 świni, 9 kóz oraz 680 świń z zagranicy. Ceny w fenigach złotych, za funt żywej wagi:

Wóły A — — —, B 36 — 38, C 30 — 34, D 28 — 30, buhaje A 38 — 41, B 33 — 36, C 28 do 32, krowy i jałówki A 40 — 44, B 36 — 40, C 30 do 40, D 24 — 28, E 18 — 20, żartoki 26 — 39, cielęta A — — —, B 68 — 70, C 55 — 62, D 42 do 52, E 38 — 45, owce A 44 — 50, B 35 — 40, C 22 — 30, owce wypasione na pastwisku A — do —, B — — —, świni A — — —, B — — 70, C 68 — 69, D 64 — 6,8 E 60 — 63, F 55 — 58, maciory 60 — 64, kozy 10 — 15.

Ruch towarzystw.

Dajtki. W niedzielę 10 sierpnia o godzinie 3-ciej po południu, odbędzie się w domu p. Wróblewskiego zebranie Tw. Kobiet Polskich. O liczny udział członkin i gości prosi Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olszynie.

Gdy mijasz cmentarz:

Odpocznienie wieczne duszom zmarłych daj Panie przez najdroższą krew twoją! — albo — Wieczny odpoczynek (nie łopoczynek jak na Warmji mówią) racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci; niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

O Jasiu i Hani, co poszli na poziomki, a także o krasnoludkach.

Hania zerwała się też ucieszona i wzięwszy się za ręce, szli śmiało do światła, potykając się i upadając, drapiąc o ciernie i krzaki. Jeszcze kilka kroków i stanęli przed chatką.

— To nie nasza — szepnęła Hania przestraszona.

— Nie nasza — powtórzył Jaś — prawda, ale zawsze tu są ludzie. Odważnie zapukali do drzwi.

Straszny hałas zrobił się w środku, jakby kto przewracał słoty, a potem nagle drzwi otwarto, i ujrzeli mnóstwo postaci brodatych, z szablami i fuzjami, groźnych i patrzących srogo.

— Kto tu? — zawołał jeden straszny głosem.

— To my — szepnął Jaś cicho — zabłądziliśmy w lesie.

Wszyscy mężczyźni wybuchli śmiechem, ale takim okropnym, że Hania wolalaby nie trafić do tej chaty.

Dzieci stały na progu i czekały.

— Chodź tu bliżej, zuchu — rzekł nareszcie głos jakiś, i jeden olbrzym pociągnął Jasia do środka, a że Jaś trzymał Hanię, więc odrazu weszli oboje.

Na ich widok znów wszyscy wybuchli śmiechem.

— Co z nimi zrobić? — odezwał się jeden.

— Poukręcać im głowy, to najlepiej.

Jaslowi ciemno się w oczach zrobiło.

— Proszę panów — przemówił — to ja namówiłem Hanię, więc niech panowie jej darują życie i odprowadzą do domu.

— Zuch chłopiec — zawołał jeden drab z czerwonym okiem — podoba mi się! Niech nam służą; a żeby kiedy nie uciekli, potrafimy ich dobrze trzymać.

Najlepiej uciąć głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczcie dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 28

Olsztyn, dnia 7. sierpnia 1924 r.

Rok III.

Dobre dziecię.

Po sosnowym cichym lesie
W rozkwiecony letni ranek
Idzie dziewczę. W rękę niesie
Czerwonutki jagód dzbanek.

Pięknie wkoło wiatr kołysze
Te wysokie, wielkie drzewa;
Zając pomknę, przerwie ciszę,
Albo w krzaku ptak zaśpiewa.

Idzie dziewczę, z cicha nuci:
„Kiedy ranne wstają zorze“...
Nie lęka się ani smuci,
Choć jest sama w ciemnym borze.

Raniuteńko dzisiaj wstała
I pobiegła na jagody;
Teraz, gdy ich dość zebrała,
Wraca swej pilnować trzody.

Ale cóż to? Odzie dwór biały
Dziecko kroki skierowało,
W chwilę potem zbiór swój cały
Za złotówkę tam sprzedało.

Ta złotówka srebrna, nowa
Tak się błyszczy pięknie w dłoni;
Ona ją starannie chowa
I pomyka hen po błoni.

Barczność rodacy gospodarze!

Poszukuję pracy drenarskiej, melioracji łąk, kopania rowów, za i wywiezienia bagien. Mam długoletnie świadectwa. Roboty wykonuję po niskich cenach.

Lucjan Miotk, mistrz drenarski,
Iggeln, p. Altmark, Kreis Stuhm.

Poszukuję od 1. września starszą

dzielną sprzedawaczkę

Piśmienne oferty z dołączeniem fotografii nadesłać pod adresem

W. Mulczyński, Dom bławatów, Wartembork,
(Wartenburg Ostpr.)

ŁÓŻKA,

stoły, stolki, kanape, rower, ubrania, kostjomy, płaszcze, spodnie, obuwie itd. sprzedaje bardzo tanio
Skład starych rzeczy JÓZEF WEISS ul. Jakóba 9.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. lipca br. przeniesiona została dyrekcja powiatowa „Feuersozietät“ z Pity do

Złotowa (landratura pokój 26)

Dyrekcja powiatowa udziela chętnie i bezpłatnie wszelkich informacji i porad.

Dyrektor powiatowy: Landrat Dr. Jansen.

Komisarz zabezpieczeniowy: Komisarz powiatowy Mönke.

„Feuersozietät“ prowincji brandenburskiej i pogranicza jest dla powiatu złotowskiego jedynym kompetentnym i urzędowym zabezpieczeniem od ognia dla dobra ogólnego.

Dyrekcja powiatowa dla powiatu człuchowskiego znajduje się w landraturze w Człuchowie, a dla powiatu waleckiego w landraturze w Wałczu.

Złotowo, dnia 1. lipca 1924.

Der Kreisdirektor der Feuersozietät Brandenburg u. Grenzmark.

podpis: Dr. Jansen.

Ubrania surdutowe 30 mk., ubrania kamgarnowe 10 do 15 mk., spodnie, kostjomy, płaszcze, buty, łóżka, stoły i krzeselka sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy JÓZEF WEISS
ulica Jakóba 9.

Węże do kołowców

wiele zleceń i dalszych zamówień jest najlepszym dowodem mojej sprawności i dobrego towaru. Proszę spróbować:

płaszcz do roweru	2 95
prima jakość	3 95
extra prima jakość	4 50
płaszcz górskie	4 75 i 5 00
Węże gumowe, extra primajakość 1.00 i 1.25	

Kołowce, maszyny do szycia.

Niskie ceny, katalog bezpłatnie

Emil Levy, Hildesheim 389,

Druki familijne

!!!

jak zaproszenia weselne
zawiadomienia o zaręczynach, ślubie i pogrzebie



również druki kupieckie i inne wykonuje
gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Elementarz toruński

egz. po 15 fen. złotych poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

2 maneże 8 i 10 centn.

Młóckarnia wałkowa 18 calowa

Młóckarnia cepowa z drzewa
14 cal.

5 młóckarni cepowych, żelazne
16, 18, 20 i 22 cali szerokie

Maszyna do cięcia frawy

5 siewczarni 8, 10, 12 calowe

Wóz roboczy 2 calowy

2 wagi decymalne

3 centryfugi

używane lecz dobrze wyposażone sprzedają tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Zamienie

na posiadłość mlejską lub wiejską cztery kamienice w Tczewie, mające po 8 mieszkań dwupokojowych z kuchnią, chlewem, dużym ogrodem owocowym oraz nterosem drzewnym. Reflektanci zgłosić się mogą do

Molkerel Kunigehlen, Kr. Darkehmen.

Rolnik, 28 lat stary, katolik obeznany z wszelką ksiązkowością rolniczą i urzędową, także z uprawą ciężkiej i średniej ziemi, poszukuje posady za

rządzcę lub rendanta

ew. przyjmie zastępstwo na dłuższy czas. [Oferty nadesłać pod lit. S. K. do eksped. Gazety.

Rzemieślnik poszukuje na tej drodze znajomości mającej córki gospodarskiej

celem ożenku.

Zgłoszenia z fotografią nadesłać należy pod lit. C. B. J. do ekspedycji.

— 110 —

Gdzie wioskowe są stodoły,
Tam piaseczystą spiesz drogą,
Na ustach ma śmiech wesoly
A w serduszku radość boga.

Pod stodołą niską jedną,
Siedzi starzec drżący, siwy,
Na dłoń schylił głowę biedną,

Pewnie bardzo nieszczęśliwy.
Przybiegła dziecina hoża,
Przed staruszką żywo staje,
Zapłonęła niby róża —
I złotówkę mu podaje.

»Weźcie, dziadku, kupcie chleba,
Wyście bardzo głodni pewnie«.
»Niech ci Bóg zapłaci z nieba«,
Odrzekł starzec, spojrzal rzewnie.

Dziewczę biednie też ubrane,
Wnet go więc obawa bierze
Pyta: „Dziecię me kochane,
Skąd masz pieniądz? powiedz szczerze!

Aby ulżyć mej niedoli,
Może wzięta pokryjomu?
Może wbrew rodziców woli
I nikt o tem nie wie w domu?

Brać złotówki tej n'e można,
Skoro nie wiem, skąd jest wzięta;
Ach, bo kradzież to rzecz zdrożna,
Cudza własność to rzecz święta«.

Patrzy starzec, skrycie bada
Dziecię, a to oczki jasne
Podniósłszy nań — odpowiada:
„To pieniądze moje własne.

Jam je przecież zarobiła
Za pozłomek dzbanek cały;
Mama na to pozwoliła,
Niech wam służy pieniądz biały!“

— 111 —

Błogosławi starzec dziecę,
W oczach iza radości świeci:
Boże, daj, niech dużo w świecie
Będzie takich dobrych dzieci!

Wanda Grochowska.

Akty strzeliste do Boga.

Pan Jezus nakażał, że mamy ciągle się modlić. Katechizm uczy, że przez intencję stają się wszelkie dzienne prace modlitwą. Są niektóre czynki ludzkie obojętne, żeby mogli być przez siebie pożyteczne do zbawienia, jako to: jedzenie, picie, spanie, chodzenie i inne tym podobne. Aby tedy i daremne nie były, intencja wszystko naprawić powinna. A żeby serce i myśl ciągle ku Bogu wzruszoną były, trzeba aktów strzelistych używać. Łatwo się w to wprawić może kto chce, bo nie tylko ustami, ale i samem sercem albo myślą takowe akty odprawiać się mogą. W jaki sposób to się czyni, podają następane wzory:

Gdy się pokropisz wodą święconą, mów:

Żałuje Panie za wszystkie grzechy moje; wodą poświęconą niech będą obmyte wszystkie nieprawości moje.

Gdy wychodzisz z domu, mów żegnając się wodą świętą:

Krzyż Chrystusów niech mnie strzeże, krzyż Chrystusów niech zemną, przedemną i za mną będzie! Krzyż Chrystusów niech mnie od złego wyzwoli teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Gdy mijasz krzyż (krucyfiks), zdejm czapkę albo nachyliwszy głowę mów:

Klaniam się tobie, Chryste Jezu, i błogosławię cię, żeś przez krzyż twój święty nas odkupił. Wejrzyj Boże na duszę moją, za którą Pan nasz Jezus Chrystus na krzyżu umrzeć raczył.

Albo mów przynajmniej: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!«

Gdy mijasz obraz najświętszej Panny:

Witaj Królowo Matko Miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziei nasza, witaj!

Gdy mijasz jakie figury świętych:

Witaj św. Józefie, Opiekunie Jezusa Chrystusa, albo: Witaj św. Janie Niepomuku i t. p.